

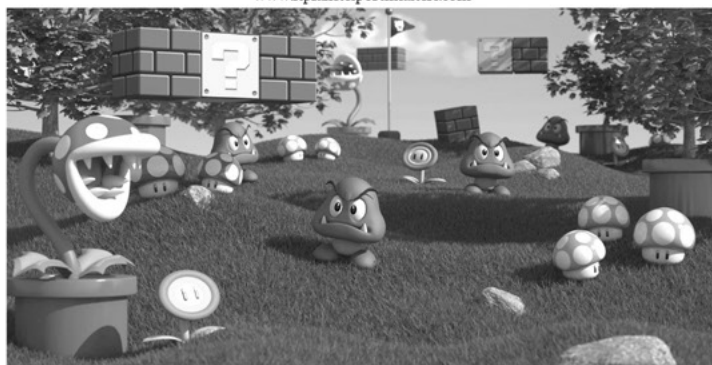
ITPlanet E-Sports Masters

Grupa ITPlanet planuje we wrześniu 2015 roku zorganizowanie trzydniowej imprezy dla graczy oraz ludzi interesujących się nowymi technologiami. Będzie to także event dla młodzieży chcącej działać i realizować się w sieci. Na miejsce spotkania wybrali Centrum Kultury „Muza” w Lubinie. To obiekt o wieloletniej historii, którego zespół za cel w codziennej pracy stawia sobie bycie w centrum współczesnej kultury. „Muza” ma wyjątkowy klimat i jest przy tym bardzo nowoczesna, dlatego organizatorzy przekonani są o tym, że będą mogli zapewnić uczestnikom komfort, jakość i niezapomniane przeżycia. Świetnie wyposażone sale kinowe oraz własna restauracja to tylko niektóre atuty tego miejsca.

Ambitny program imprezy przewiduje jej cztery części. Pierwsza to show: turnieje, konkursy, prezentacje gier i sprzętu komputerowego, pokazy filmowe i wywiady. Drugą stanowić będzie techdystrykt, czyli targi ze sprzętem komputerowym, grami i gadżetami. Trzecia to edunasiom – prelekcje i wykłady dotyczące działalności w sieci, warsztaty, panele dyskusyjne i pokazy najciekawszych polskich startupów. I czwarta



www.itplanetesportsmasters.com



gra stworzona w ciągu 48 godzin (podczas trwania imprezy). Będzie też ekskluzywny afterparty, aby można było porozmawiać i pobawić się w wy-

jątkowym gronie YT-berów, blogerów, streamerów, graczy i innych ludzi działających na scenie e-sportu i social mediów.



Podczas imprezy funkcjonować będzie w budynku „Muzy” inteligentna infrastruktura. Dzięki niej, używając identyfikatorów zbliżeniowych, każdy z obecnych będzie mógł skorzystać ze spersonalizowanej oferty, stoiska, wykonywać zadania i odbierać nagrody oraz po połączeniu z portalami społecznościowymi, na bieżąco prezentować swoje osiągnięcia. Celem imprezy jest nie tylko promowanie profesjonalnych rozgrywek, ale również stworzenie szansy amatorom do wejścia na scenę e-sportu.

Krystyna Huzarewicz

5 powodów, dla których warto przyjść do „Muzy” na film:

1. żeby wyjść z domu,
2. nie robić porządków w swoim pokoju,
3. założyć coś nowego - sukienkę/jeansy/apaszkę/buty,
4. obejrzeć film na tak dużym ekranie, jakiego nigdy nie będzie można zamontować w domu,
5. niezły pomysł na randkę.



Ludzkie ZOO

„My, dzieci z dworca ZOO” to książka, która nie tylko dla mojego pokolenia była swojego rodzaju inicjacją w dorosłość, kolejnym etapem dojrzewania. Zapiski rozmowy z Christiane F. wstrząsają i są stale aktualne, mimo upływu lat. Żadna pogadanka, surowe słowa rodziców, mądrości starszych nie są w stanie tak zniechęcić do narkotyków, jak ten czysty przekaz poruszającego dokumentu „My, dzieci z dworca ZOO”. Trzeba pamiętać, że kiedyś nie mówiło się głośno o problemach narkomanii i prostytucji wśród młodzieży. Ta sfera była zarezerwowana dla dorosłych degeneratów, kryminalistów, ogólnie – patologii. A jak dobrze wiemy, problem może dotyczyć każdego. Często tych nadwrażliwych, samotnych, znudzonych, ciekawych. Większości wydaje się, że jego nie spotka najgorszy scenariusz uzależnienia, że jest na to za silny i za mądry. Dlatego tak ważne jest, żeby o tym mówić, pokazywać konsekwencje używek, choć tak naprawdę to używki są często następstwem



różnych traumatycznych doświadczeń lub braku dostatecznej uwagi, miłości i opieki. Narkotyki dla niektórych są przygodą, momentem zapomnienia, buntu. Niektórym zniszczą życie i ściągną na dno. Tak po prostu.

Są takie obrazy, które wypalają się w naszej pamięci i już nigdy jej

nie opuszczają. Gdy przeczytamy lub obejrzymy „My, dzieci z dworca ZOO” (książka doczekała się swojej ekranizacji w 1981 roku) lub inne filmy tego gatunku („Trainspotting”, czy „Requiem dla snu”) nie możemy mówić, że nie zostaliśmy ostrzeżeni.

Gabi Mikityn

Teatr dla najniższych

Wydawało mi się to kompletnie bez sensu. Pomyślałam, że ktoś rozkręca nową modę i wmawia rodzicom, że to działa! Nie bardzo mogłam sobie wyobrazić teatr dla dzieci ok. 1 roku życia. Postanowiliśmy to sprawdzić.

Idąc śladem wielu teatrów w Polsce, zaprosiliśmy do Lubina spektakl dla „najniższych”, czyli najmłodszych widzów. W sobotę 18 października, w przytulnej sali błękitnej CK „Muza” odbyły się aż trzy pokazy przedstawienia „ZOObac” w tzw. „zabawie perspektyw”. Widownia usiadła na poduchach wokół aktorów, którzy bawili publiczność w niezwykle wręcz bliskości.

Grupa widzów została celowo ograniczona do 20 dzieci z opiekunami, aby każdy mógł czuć się swobodnie i mieć wokół siebie przestrzeń. Najmłodszy widz miał pół roku, najstarszy około 4 lat. Rodzice przychodzili czasem oboje, a małżeństwa reagowały różnie. Dominowało zaciekanie, choć zdarzało się też chwilowy płacz.

Obserwowanie maluchów, które najczęściej z rozdziawionymi buziąmi śledziły „scenę” sprawiło nam, dorosłym, ogromną frajdę. Dzieciom świeciły się oczy do kolorów i zabawek, którymi bawiła się dwójka młodych, uśmiechniętych aktorów.

Tuż po przedstawieniu same z radością wkroczyły na matę – scenę i wszystko mogły wziąć w swoje łapki. Był nawet zbiorowy jęk zachwytu, gdy z pojemnika rozsypały się w świetle reflektorów różowe, lekkie piłeczki.

Pomysł przedstawienia, które wyreżyserowała Agnieszka Mielcarek, jest genialnie prosty. Opiera się na zabawie przedmiotami, które użyte nietypowo i ciekawie skomponowane rozbudzają wyobraźnię nie tylko najmłodszych. Wirująca parasolka z kolorowymi wstążkami to przecież doskonała odpowiedź do zabawy w domu – już z rodzicami. Wszyscy znają też zabawę w „a kuku” – tutaj pokazaną w wielkich, żółtych poszewkach, w których skryć się może cała postać. Półgodzinne przedstawienie nie zmudziło maluchów, rodzice zachwyceni – zadeklarowali chęć powrotu, choć nie ukrywali, że dla nich też był to eksperyment.

Spląkałam się ze wzruszenia, obserwując dzieci, ich entuzjazm w odkrywaniu świata. Nam, dorosłym, często go już brakuje. Warto czasem odnaleźć w sobie dziecko i spojrzeć na otoczenie jego oczami. Przecież okazji do zdziwienia chyba nikomu z nas nie brakuje...

Małgorzata Życzkowska-Czesak
fot. Janusz Mróz



Dekalog kulturalnego widza

1. Spektakl – warto wiedzieć, na jakiego rodzaju sztukę idziesz. Takich informacji możesz szukać na plakacie, ulotce bądź w internecie.
2. Ubierz się starannie – twój ubiór świadczy o tobie.
3. Szatnia – pamiętaj, że kurtki i płaszcze zostawiamy w szatni.
4. Przyjdź wcześniej, aby spokojnie zająć swoje miejsce na widowni.
5. Przechodząc do swojego miejsca, mijaj przodem innych siedzących – pokazywanie pleców lub, co gorsze, podstawianie pod nos pewnej części ciała, jest nieestetyczne i nieeleganckie.
6. Nie spóźniaj się, bo wchodząc do sali w trakcie spektaklu przeszkadzasz aktorom i innym widzom. Jeśli jednak zdarzy ci się przyjść „w ostatniej chwili” i wejdiesz do sali, to zajmij „pierwsze wolne” miejsce, a nie przepychaj się do miejsca oznaczonego na bilecie.
7. Telefon – przed rozpoczęciem wyłącz telefon komórkowy – nie ma nic bardziej „obciachowego” niż dzwoniący telefon na widowni podczas spektaklu.
8. Konsumpcja – do teatru nie zabieraj jedzenia, wyjmowanie szeleszczących opakowań z ciastkami, ciastkami oraz otwieranie i spożywanie napojów jest niedopuszczalne.
9. Nie wychodź w trakcie trwania sztuki, widownię opuszczaj po ustaniu braw i zapadnięciu kurtyny. Nie przepychaj się do wyjścia.
10. Dzwonki – warto wiedzieć, co oznaczają poszczególne dzwonki w teatrze: pojedynczy dzwonek zaprasza widzów na widownię, a podwójny nakazuje zająć swoje miejsce. Trzeci natomiast sygnalizuje rozpoczęcie spektaklu.

Jesień Teatralna 2014 jest dofinansowana ze środków Fundacji Polska Miedź.

fundacja
POLSKA MIEDŹ

W prawdziwym życiu macie całą twarz, a nie tylko profil

Za oknem remontują parking, za ścianą sąsiad słucha głośnej muzyki, w pokoju obok młodszy brat gra na PS w „strzelankę”, dzwoni telefon lub domofon, a pies szczeka – takie warunki do oglądania filmu w tv lub na ekranie komputera mamy zazwyczaj w domowym „zaciszu”. Lepiej już wyjść z domu i przespacerować się do kina, póki zima jeszcze nie przysłała. Tutaj „otuli” nas mrok sali kinowej, a wrażenia z filmu obejrzanego na dużym ekranie, z obrazem najwyższej jakości i cyfrowym dźwiękiem będą nieporównywalne z tymi po „seansie” na własnej kanapie. Wyciszone telefony (u większości widzów) dodatkowo przyczynią się do maksymalnego skupienia się na treści oglądanego filmu.

Wyjście do kina może być sposobem na poprawę humoru, kiedy mamy zły dzień. Może być też miejscem na udaną randkę lub po prostu miłym spędzeniem nudnego popołudnia czy wieczoru.

Polecamy Wam seanse w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmu. Zapewniamy, że wśród naszych cotygodniowych propozycji każdy znajdzie coś dla siebie. Do końca roku będzie można obejrzeć m. in. amerykański thriller

„Zaginiona dziewczyna”, japońską animację „Wilcze dzieci”, film o Nicku Cave’ie „20 000 dni na Ziemi” oraz czesko-polsko-słowacki dokument na podstawie książki Mariusza Szczygła „Gottland”. Widzimy się w każdą środę o godz. 19.00 – bilety 12 zł!

Zabierzcie koleżkę, kolegę, siostrę lub brata i przyjdźcie do „Muzy”! Nie zamykajcie się we własnych czterech ścianach, z facebookiem on-line na swoim smartfonie. W prawdziwym życiu macie całą twarz, a nie tylko profil.
Beata Kurpińska

